

Twórczość Ludowa

R. XXXVI (89) 2020 Nr 3-4

Cena 10 zł

Nr ind. 37976X

PL ISSN 0860-4126

KWARTALNIK STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH



Twórczość Ludowa

KWARTALNIK
STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH

R. XXXVI (89) 2020 Nr 3-4

RADA REDAKCYJNA

Aleksander Błachowski
Anna Brzozowska-Krajka
Piotr Dahlig
Jan Kajfosz (Czechy)
Galia Krajczyńska (Ukraina)
Katia Michaiłowa (Bułgaria)
Teresa Smolińska

RADA TWÓRCÓW LUDOWYCH

Waldemar Majcher

Władysław Sitkowski

Edmund Zieliński

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redaktor naczelny – Jan Adamowski

Redaktorzy tematyczni – Paweł Onochin,
Donat Niewiadomski

Redaktor stylistyczno-językowy –

Katarzyna Kraczoń

Redaktor językowy – Magdalena Grabias

Sekretarz redakcji – Katarzyna Smyk

ADRES REDAKCJI

20-112 Lublin, ul. Grodzka 14

tel. 81 532-49-74

e-mail: zgstl@op.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułu i poprawek stylistyczno-językowych, a także publikowania tekstów na portalu internetowym: www.kulturaludowa.pl

Publikowane w „Twórczości Ludowej” artykuły i opracowania merytoryczne (począwszy od nr. 15/1990) są recenzowane.

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

Strona internetowa czasopisma:

www.zgstl.pl/wydawnictwa/tworcosc-ludowa/

WYDAWCA

Zarząd Główny

Stowarzyszenia Twórców Ludowych

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

PROJEKT WINIETY

Zbigniew Strzałkowski

SKŁAD I ŁAMANIE

Paweł Niczyporuk

DRUK

Norbertinum

Wydawnictwo – Drukarnia – Księgarnia

spółka z o.o.

ul. Długa 5, 20-346 Lublin

tel. 81 744 11 58, fax 81 744 22 48

norbertinum@norbertinum.pl

www.norbertinum.pl

NAKLAD

200 egzemplarzy

W NUMERZE

O zachowanie źródeł autentycznej kultury ludowej

Henryk Dumin, *Między kanonem a pastiszem. O tradycji w strategiach ochrony kultury* – 1

Szkice i opracowania

Łukasz Ciemiński, *Wizerunek Matki Boskiej Skępskiej we współczesnej sztuce nieprofesjonalnej* – 4

Taras Paska, *Huculski folklor i tradycje na stronach polskich czasopism etnograficznych przełomu XIX i XX wieku* – 16

Łucja Kondratowicz-Miliszkievicz, *Gruzowie i ich zagroda z Brzezin w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie* – 23

Z archiwum folkloru

Jan Adamowski, *Podlaskie pieśni żniwne i dożynkowe z rękopiśmiennych zbiorów Aleksandra Oleszczuka* – 26

Sylwetki

Henryk Dumin, *Zofia Tarasiewicz – śpiewaczka i popularyzatorka dziedzictwa górali czadeckich* – 31

Andrzej Sar, *Antoni Bednarz – potomek rodu muzykantów* – 33

Paweł Onochin, *Ryszard Rabeszko – laureat Dorocznej Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego* – 35

Donat Niewiadomski, *„Pozostanę... w strofach wierszy”. Barbara Krajewska (1928–2020) – in memoriam* – 37

Donat Niewiadomski, *„Dziękuję Boże za przeżyty noc”. Pamięci Alfredy Magdziak (1926–2020)* – 42

Odeszli od nas

Leszek Kiejda, *Mieczysław Kamieniarz, Stanisław Kwaśny, Piotr Szałkowski pozostaną w naszej pamięci* (oprac. Paweł Onochin) – 46

Proza

Bożena Tarłowska, *Hanka* – 48

Elżbieta Wójtowicz, *O Święty Katarzynie* – 48

Stanisław Ptaszek, *Krąmka chleba* – 49

Janina Gonera, *Opowieść o domowitach* – 50

Wiersze

Ewa Jowik – 25, Florianna Kiszczak – 51, Anna Maria Kobylńska – 47, Barbara Krajewska – 40, 41, Justyna Michniuk – 53, Marek Mioduszewski – 25, Irena Wanda Niedzielko – 57, Piotr M. Nowak – 15, Katarzyna Wiktoria Polak – 62, Mariola Węgrzyn-Mycka – 15

Recenzje i omówienia

Alicja Baczyńska-Hruhorowicz, *Ocalić od zapomnienia – letni cykl obrzędowy w Gminie Czechowice-Dziedzice jako przykład utrwalenia lokalnego dziedzictwa kulturowego* – 52

Gracja Grzegorzczak, *Tradycyjna Białoruś, jakiej nie znamy* – 54

Informacje

Katarzyna Kraczoń, *XLIX Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Pocka* – 56
Donat Niewiadomski, *Edycje i laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka (cz. II: 1991–2005)* – 58

45. doroczna edycja Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (oprac. Katarzyna Markiewicz) – 63

Zbigniew Wolanin, *IV Konkurs Współczesnej Karpackiej Rzeźby Ludowej w Kamieniu* – 67

Marcelina Kozubal, *Kulturotwórcza rola Koła Gospodyń Wiejskich z Łubna Szlacheckiego i Łubna Opacego - charakterystyka działalności* – 69

Contents

Folk Art, Year XXXVI (89) 2020 No. 3-4 – 71

Folk Art, Year XXXV (88) 2020 No. 1-2 – 71

Okładka

Str. 1 – Przed chałupą z Brzezin w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.

Studnia z żurawiem i poidło. Scenka prania, fot. K. Wasilczyk

Str. 3 – Mieczysław Kamieniarz (1934–2020), fot. P. Onochin

Str. 4 – Matka Boska Skępska autorstwa Józefa Stańczyka, fot. Ł. Ciemiński

Huculski folklor i tradycje na stronach polskich czasopism etnograficznych przełomu XIX i XX wieku

Na przełomie XIX i XX wieku na stronach wydawnictw etnograficznych i krajoznawczych Lwowa, Krakowa, Warszawy pojawiło się wiele interesujących publikacji na temat wysokogórskiego regionu etnograficznego w Karpatach wschodnich – Huculszczyzny, historycznie dzielącej się na Galicyjską, Bukowińską i Zakarpacką. Region ten obfituje w ciekawe elementy krajobrazu, gdyż znajduje się tu najwyższy szczyt Karpat ukraińskich – Howerla, przepływają wielkie górskie rzeki, m.in. Prut, Cisa, Czeremosz, Bystrzyca. Obszar ten przez stulecia przechodził z rąk do rąk, ale ciągłość tradycji ludowej twórczości, zwyczajów i obrzędów nigdy nie została przerwana. Huculi jako grupa etnograficzna Ukraińców, która obejmuje 300 wsi i miasteczek Ukrainy i Rumunii, zawsze pozostawali nosicielami swoich wartości narodowo-kulturowych i duchowych.

Najważniejsi badacze zajmujący się tematem Huculszczyzny skupieni byli wokół Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie (powstałej w 1873 r.) oraz Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie (założonego w 1895 r.). Ich staraniem wydawano czasopisma „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (ZWAK) (1877–1895) i jego kontynuacje: „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” (MAAE) (1896–1919), „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” (PMAAE) (1921–1927) w Krakowie oraz „Lud” (1895–1939) we Lwowie. Ponadto w Warszawie ukazywał się miesięcznik geograficzno-etnograficzny „Wisła” (1887–1905), który również częściowo obejmował etnografię górskiej ludności Karpat. Polscy badacze, publikując ludoznawcze artykuły, eseje czy recenzje na stronach tych periodyków, kształtowali zainteresowanie opinii publicznej tradycjami i kulturą górali wschodniokarpackich – Huculów, Bojków, Łemków, przyczyniając się do popularyzacji i pogłębiania nad wspomnianą tematyką.

Wśród wielu badaczy zajmujących się tematem należy wymienić Izzydora Kopernickiego (1825–1891), Józefa Schnaidera (1874–1959) i Raimunda Fryderyka Kaindla (1866–1930), którzy skupiali się na tradycjach kulturowo-bytowych, etnograficznych i folklorystycznych. Ich opracowaniom przyjrzymy się w kolejnych akapitach niniejszego tekstu.

Antropologa i etnografa **Izydora Kopernickiego** można nazwać aktywnym badaczem Huculszczyzny. O swoich pracach poszukiwawczo-badawczych w Karpatach pisał do Jana Karłowicza w liście z 11.11.1888 roku, opublikowanym w czasopiśmie „Wisła”: „W ciągu pięciu tygodni zwiedziłem całą Góralczyznę ruską, od Popradu do Czeremosza, z wyjątkiem

dorzeczy Świecy i Łomnicy, na które mi czasu zabrakło... Wózkami prostymi konnemi, niekiedy wolami lub konno, przebiebrałem się kolejno z doliny w dolinę, po najgłębszych i najbardziej typowych siedzibach Łemków, Bojków, Tucholców i Huculów. W najważniejszych punktach zatrzymując się w dni niedzielne, na odpusty i po jarmarkach, starałem się widzieć, słyszeć i dowiedzieć się jak najwięcej na każdym miejscu. Oprócz dokładnych pomiarów i spostrzeżeń antropometrycznych na 188 mężczyznach, zbierałem mnóstwo szczegółów etnograficznych, takich, które w podróży sam zbadać mogłem: mieszkania, byt, ubiory i mowę, niekiedy tańce, a nawet raz konno asystowałem na pogrzebie huculskim, przy żałobnym odgłosie trembit, tj. sążnistych rogów drewnianych...”¹.

Czasopismo „ZWAK” w 1889 roku opublikowało dwa artykuły merytoryczne Izzydora Kopernickiego zatytułowane *Charakterystyka fizyczna górali ruskich na podstawie własnych spostrzeżeń na osobach żywych oraz O góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.* Prace te miały na celu zbadanie cech antropologicznych i etnograficznych takich grup etnograficznych w Karpatach, jak Huculi, Bojkowie, Łemkowie, Tucholce, Połonińcy. Skupiają się na znalezieniu elementów wspólnych oraz charakterystycznych dla poszczególnych grup, a także kierują uwagę na ustalenie ich pochodzenia. Obserwację nad kulturą huculską badacz prowadził w dwóch osadach: Kosmaczu i Żabie (dzisiaj Werchowina). W konkluzji podkreślił, że „huculy szczególnie przedstawiają nam nie tylko swoją postać, lecz we wszystkich szczegółach swego bytu tyle nienaruszonej jeszcze oryginalności, iż podziwiają ją z zaciekawieniem, co chwila prawie musi się sobie przypominać niejako, że się jest wśród ludu ruskiego”².

W części „Huculy” artykułu *O góralach ruskich w Galicji...* Izidor Kopernicki opisuje szczegółowy obraz wsi huculskiej, który nazywa „całkiem inny niż widziane dotąd”³. Warto przypomnieć, iż większość ówczesnych wsi huculskich składała się z cerkwi zbudowanej na pagórku nad rzeką, plebanii i szkoły wiejskiej umiejscowionej w pobliżu cerkwi, urzędu gminnego, karczmy mieszczącej się na obrzeżach i rozrzuconych wzdłuż potoku i drogi kilkudziesięciu domów, które należały głównie do Żydów. Większość ludności huculskiej mieszkała rozproszona po okolicznych górach. Do takich domów najczęściej nie było dróg, a prowadziły do nich tylko ścieżki. Autor szczegółowo przedstawia cechy budowy domów huculskich, ich wygląd wewnętrzny, a także zajęcia mieszkańców, sposób

odżywiania i wnioskuje o ogólnym dobrobycie, wskazując, że na Huculszczyźnie nie ma ubóstwa.

Większa część artykułu poświęcona jest opisowi cech antropologicznych Huculów i ich ubrań, wśród których badacz wymienia specyficzne kapelusze, koszule, *keptary*, serdaki, *chodaky*, *kapczury*, *choloszni*⁴. „Główną ogólną cechą ubioru Huculów płci obojga, jest niezmiernie zamięłowanie w stroju wykwinnie ozdobnym, w barwach jaskrawych i wszelkich świecidlach”⁵. Izydor Kopernicki zwraca uwagę na cechy gwary huculskiej, jej różnice w stosunku do sąsiednich dialektów ukraińskich, podkreślając, że „Huculi z przyzwyczajenia mówią bardzo głośno, niemal krzykliwie”⁶. Niestety, badacz nie opisał huculskich obrzędów rodzinnych, zwyczajów, świąt religijnych i gier świątecznych, pieśni, bajek, legend, podań, zagadek, wierzeń, przesądów, guseł, leków ludowych, sennika itp., o czym sam informował w artykułach i listach do kolegów. Konieczność starannego etnograficznego opisu górali karpaccy badacz tłumaczy przy tym szybkim rozwojem cywilizacyjnym w Karpatach, co doprowadziło do zmian społeczno-gospodarczych i mogło spowodować zanik tradycji kulturowych ludności lokalnej. O dalekowzroczności tych ustaleń można przekonać się współcześnie, ponieważ takie grupy etnograficzne, jak Tucholce i Połonińce, nie są już niestety identyfikowane przez współczesnych badaczy, a ich ślad kulturowy pozostał jedynie w przeszłości.

Na szczególną uwagę zasługuje szkic etnograficzny wieloletniego członka Towarzystwa Ludoznawczego, który przez kilka lat mieszkał na Huculszczyźnie, krajoznawcy i etnografa **Józefa Schnaidera** *Lud Peczeniżyński*⁷, napisany w 1904 roku.



Lud peczeniżyński

Szkic etnograficzny

napisał

Józef Schnaider.

CZĘŚĆ I.

1. *Rys historyczny.* Państwo Peczeniżyn wraz z przyległościami należało niegdyś do Potockich, zaś w roku 1787 przeszło z rąk Teodora hr. Potockiego za cenę kupna 286.410 złr. 51 ct. na rzecz austriackiego c. k. skarbu państwa.

Co do założenia Peczeniżyna i jego pierwotnych mieszkańców znalazłem ciekawą notatkę w pamiętniku turejskiego rzym. kat. probostwa (*Liber memorabilium*), założony przez ks. Mikolaja Prus de Trębickiego kan. honor. dyceca Albańskiej i pierwszego ekspozyta paraf. obrz. łac. w Peczeniżynie, dnia 27-go marca 1893, gdzie ku wiecznej(!) pamięci opisane są prawdziwe następujące fakty), skąd dosłownie przytaczam:

„Miasteczko Peczeniżyn, według opowiadania starych i wiarygodnych mieszkańców, jakoteż(!) aktów grodzkich, bierze swój początek od Peczyngów, wędrujących ludów, którzy tu około roku 370-go mieli wśród dziewięciu lasów i gór swe obozowisko na górze od strony północno zach.⁸⁾ nad rzeczką, którą

⁸⁾ przyp. autora: Góra ta dziś zwie się „Zapleszen”, a część jej, gdzie stał dawniej zamek „Zamczyskiem”, na której ślady szarżców są jeszcze widoczne.

Strona z czasopisma „Lud” (Tom XII, 1906, s. 277)
z początkiem artykułu J. Schnaidera

Etnograf poszerzył wiedzę badaczy zarówno o nowe cechy historyczne etnosu huculskiego, jak i mało znane fakty

dotyczące barwnego miasteczka huculskiego Peczeniżyna⁸. Pierwsza część szkicu ma następujące rozdziały: 1. Rys historyczny; 2. Położenie; 3. Nazwy miejscowe (ludowe); 4. Daty statystyczne; 5. Granica etnograficzna; 6. Strój; 7. Chata i zabudowania gospodarcze; 8. Pożywienie; 9. Gospodarstwo; 10. Chów bydła; 11. Przemysł; 12. Handel; 13. Śpiew; 14. Muzyka; 15. Taniec. Druga część szkicu etnograficznego zawiera rozdziały: 16. Zwyczaje doroczne; 17. Obrzędy rodzinne; 18. Inne zwyczaje i obrzędy; 19. Wierzenia, gusła, przesady i sny; 20. Pojęcia religijne, kosmologiczne, meteorologiczne i przyrodnicze; 21. Zagadki; 22. Słowniczek.

Józef Schnaider zaznacza, że w Peczeniżynie w tym czasie ludność liczyła 6837 mieszkańców: 4056 to Rusini; 2223 – Żydzi; 556 – Polacy; 2 – Niemców. Zgodnie z ówczesnymi normami termin *Rusin* był używany w znaczeniu „Ukrainiec”. W rysie historycznym o miasteczku badacz podtrzymuje wersję o pochodzeniu jej nazwy od Peczyngów, którzy osiedlili się na tej ziemi ponad tysiąc lat temu i założyli osadę Peczeniżyn. Co ciekawe, do tej pory w Peczeniżynie można znaleźć grono osób o wyraźnych cechach turejskich, co potwierdza tę tezę.

— 284 —

W roku	Ilość							
	urodzonych				zmarłych			
	Polaków	Rusynów	Żydów	Razem	Polaków	Rusynów	Żydów	Razem
1891	26	155	108	289	18	140	69	227
1892	24	163	119	306	15	134	65	212
1893	25	166	131	342	17	71	52	140
1894	30	143	117	290	21	108	77	206
1895	28	159	127	314	16	122	87	225
1896	25	195	109	329	14	113	70	197
1897	40	148	124	312	14	108	57	179
1898	26	150	110	286	15	114	69	198
1899	29	141	101	271	20	88	57	165
1900	24	159	104	287	12	84	57	153
Razem w 10 latach	277	1899	1150	3026	162	1082	658	1902
Przeciętna roczna				302				190

Strona z czasopisma „Lud” (Tom XI, 1906, s. 284).

Dane statystyczne dotyczące składu narodowego ludności wsi huculskiej Peczeniżyna zawarte w artykule J. Schnaidera *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny*

Autor dokładnie opisuje osobliwe cechy tradycji ludowej wsi huculskiej, z których wiele nie zachowało się już do dziś. Tak więc w części „Gospodarstwo” Józef Schnaider przybliży obrzędy związane z wróżbami dotyczącymi wiosny i *wiosnowania*⁹. „Kiedy mają rozpocząć wiosnowanie, wróżą sobie na Błahowiszczyni. Gdy w to święto rano jest pogodny, mówią, że można wcześniej zaczynać, gdy zaś chmurno i około południa dopiero się wyjaśni, nie należy z wiosnowaniem się spieszyć. Siac zaś, ani orać nie wolno rozpoczynać »błahowisnoi dny«”¹⁰. Przed rozpoczęciem orki omijają pole z palmą w rękach (*szutką*), święconą w niedzielę palmową, aby złodzieje nie kradli plonów. Podczas siewu pszenicy gospodarz nigdy nikomu nie odpowiada, aby wróble nie zjadły ziaren. Niektórzy nawet biorą wodę do ust lub wkładają coś pod język, aby pochopnie komuś nie odpowiedzieć. Twierdzą również, że żadne ziarno nie może zostać sprzedane przed zasianiem dla siebie, a kradzież ziarna jest według ludzi największym grzechem.

Szczególnym szacunkiem Peczeniżyńcy darzyli bydło i konie. Autor przytacza charakterystyczne przysłowie autochto-

nów: „jakby marzyny¹¹ nie było, to naszczo mene na świti”. Kiedy urodziło się cielę lub źrebię, ten, który na nie patrzył, musiał natychmiast spojrzeć w górę – aby rosło; nie odważał się również powiedzieć *fajne*, a jedynie *nivroku*, aby mu nie zaszkodzić. Zwykle dobre zwierzę nie było pokazywane innym, aby nie zapeszyć, a kiedy trzeba było pokazać, to ten, który oglądał, musiał pluć w kieliszek wódki, a następnie spłukać kieliszek wodą, którą dawano do picia temu bydłu.

Józef Schnaider szczegółowo opisuje wzorce poezji kalendarzowo-obrzędowej i folklor pozaobrzędowy mieszkańców Pecheniżyna. Autor wskazuje na szczególne rozpowszechnienie *kołomyjek* – pieśni huculskich zapisywanych w postaci artystycznych miniatur słownych. Należy zauważyć, że *kołomyjka* huculska charakteryzowała się szczególną operatywnością w odbiciu rzeczywistości i dużym bogactwem tematycznym, specyficznym rodzajem rytmu, bogactwem wątków pochodzących z codziennego życia. Badacz zauważa, że „Parobcy śpiewają przeważnie na tańcach i zabawach, chodząc gromadnie nocą ulicami »wiwkają« nadzwyczaj doniośle, wyśpiewując naprzemian głośno przed chatami, w których mieszkają dziewczęta. Dziewczęta przyspiewują najczęściej przy robotach w polu, starsi zaś chyba podczas obrządków rodzinnych”¹².

Autor wspomina o najbardziej lirycznych piosenkach o miłości i życiu rodzinnym, które śpiewają dziewczyny albo chłopaki (*Oj u poły try lypki, Zelena luszczynoczka, Oj uczer, iz weczera, Oj lubyw ja d'iwczynoczku, Nis si misiać jasnym nebom, Popid hruszu konem ruszu* itp.), a także historycznej piosence o Panie Sawie. Oprócz nich wykonywano również pieśni kościelne w każdą niedzielę i w święta.

- | | |
|---|---|
| <p>12) Jide Sawa dorohoju,
Kifi si potykaję;
A win joho nahajeczkw,
Nechaj postupaje.
Stupaj koniu pidomnoju,
Oj stupaj stepoju;
Budemo weczeryty
Iz mojoj mytoju.
Jak pryjchaw pani Sawo
Na jasne podwirę,
Pytaje si czelaoczki,
Szo si w dwori d'ije
Myrom, myrom pani Sawo,
Szcziesływa hodyna;
Nasza pani, wasza zinka
Porodyła syna.
A wziew Sawo toho konia,
Ta zawiu do stajni;
Ta wziew sobi dribne lystie,
Ta pysze pysanie.

Oj wziew sobi dribne lystie,
Pysaniczko pysze,
A Sawyczka molodefika
Detyriku kołyszę.</p> | <p>Oj pidy my małyj chłopcze,
Ta wtoczy horiwki;
Naj si napiu na zdrowie
Do swojej zinki.
Pidy my małyj chłopcze,
Ta wtoczy my pywa;
Naj napiu si na zdrowie
Do swojego syna.
Oj piszow małyj chłopec
Do tojej kramnicy;
Naskakaly hajdamachi
Do tojej śwityci.
Zdorow, zdrow pani Sawo!
Jak si Sawo majesz?
Wetyki host i majesz,
Czym nas przewytajesz?
Wytawym was wynom, py-
 wom,
Ne schoczete pyty;
Wytawym was śribłom, zlo-
 tom,
Ne schoczete wziety.
My ne pryjszy pani Sawo
Twoje wyno pyty,
Łysze pryjszy pani Sawo
Twoje żytie wziety.</p> |
|---|---|

Strona z czasopisma „Lud” (Tom XII, 1906, s. 305). Pieśń w artykule J. Schnaidera *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny*

Józef Schnaider dowodzi, że muzyka cieszy się dużym uznaniem wśród ludu peczeniżyńskiego. Chłopcy już od najmłodszych lat uczą się grać na fujarkach lub skrzypcach. Mali pasterze, wypasając bydło, kręcą fujarki z wierzby i grają na nich różne piosenki. Muzyka wiejska najczęściej składa się ze

skrzypiciela i cymbalisty, którzy grają na weselach, *tlokach*, tańcach i na sobótkach.

Badacz porusza również tematy związane z regionalnym tańcem ludowym, dlatego artykuł zawiera informacje o sztuce tańca Huculów. Tańce, na które schodzili się dziewczęta i chłopcy, odbywały się co niedzielę nad rzeką. Muzykę opłacali chłopcy, a taniec prowadził *starszyj parobok*¹³, którego wybierali członkowie bractwa cerkiewnego. Wśród dziewcząt tańczyły tylko te, które na Wielkanoc dały chłopakom pisanek. Jeśli któraś nie dała pisanek, została wykluczona z tańca, a jeśli jednak chciała tańczyć – musiała dać chłopakom garniec wódki. Autor zaznacza, że tańce dzielą się na: *Riwnyj, Do hory, Wołoszka, Harkan, Cyhanka* (tańczyli zarówno chłopcy, jak i dziewczęta), *Ciganesza, Ćwiek* (tańczyli tylko chłopcy). Najbardziej szczegółowo w artykule opisano znany męski taniec *Harkan*, który jest obecnie bardzo popularny na Huculszczyźnie i w 2019 roku został wpisany na listę elementów niematerialnego dziedzictwa kulturowego Ukrainy¹⁴.

Szczególną wartość mają udokumentowane przez badacza archaiczne aspekty obrzędów i tradycji kalendarzowych, ślubnych, porodowych i pogrzebowych. Tak więc, przed wieczerzą na *świętyj weczera*, gospodarz zabija siekierę w ziemię przy ścianie w chacie, mówiąc: „Aby tak mojim woroham rot zamkło, jak sia sokiera micno zabyta”¹⁵. Na wieczerzę zaścielali siano na stole i przykrywali obrusem (*skatyrykiem*). Do siana wkładano czosnek, siemię i ziemniaki, które później przechowywano przez cały rok i, w razie potrzeby, stosowano jako lekarstwo dla bydła. Po wieczerzy chłopcy szli kolędować, za co otrzymywali „kukucy” – małe bocheneczki chleba. Starsi kolędowali ze skrzypkiem następnego dnia, każdy gospodarz zapraszał ich do domu i częstował przy stole. Kolędowanie trwało zwykle przez trzy dni świąt. Badacz podaje kolędy, m.in. *Gospodarzowi, Dziewczyńie, Parobkowi, Pod chatą*.

Etnograf również zwraca uwagę na Święto Mełanii¹⁶ i tradycje z nim związane. Na Mełanii dziewczyny gotowały pierogi, układały je w rzędzie na *pranniku* (drewnianym wałku do wybijania odzieży podczas prania) i puszczały najedzonego kota. Każdy pieróg oznaczał jedną z dziewcząt – której pieróg kot zje, ta dziewczyna wyjdzie za mąż w tym roku. Wieczorem przebierali jednego chłopca za kobietę *Malankę*, innych za starego dziada, żandarmów, Cyganów, którzy chodzili *szczudrować* (kolędować) z piosenką *Szczodryj weczera, dobryj weczera...* W nocy ludzie myli się w wodzie z monetami, wierząc, że choroby skóry wypłyną z taką wodą. O północy na Mełanii, według przekonań Huculów, jest jedna chwila, w której woda zamienia się w wino, a następnie z powrotem w wodę. Wtedy też bydło rozmawia między sobą.

Przed Jordanem¹⁷, w tak zwany „Szczedryj weczera”, odbywało się poświęcenie wody. Huculi robili krzyżyki drewniane, ozdobione pierzem, kaliną, barwinkiem, włóczką i zatykali je we wrotach, nad studnią, potokiem lub rzeką. Podczas rytuału poświęcenia wody chłopcy strzelali z rusznic i pistoletów. Po tej uroczystości nie wolno było prac na rzece przez 14 dni.

Przed Wielkanocą gospodynie domowe pieką *baby* z mąki kukurydzianej i pszenicznej, a także *paski* z mąki żytniej. W niedzielę wraz z kiełbasą, słoniną, serem, masłem, jajkami, chrzanem, pisankami, *perepiczkami* oraz ze świecą pośrodku, niosą w cebrzyku święcić do cerkwi. Po poświęceniu rozdawano *perepiczki* biednym *za prostybih*. W Wielkanoc młodzież

zbierała się koło cerkwi, śpiewała piosenki, bawiła się w *perepilki*, *fosta*, *dzwona*, skakała *lozy*. Następnego dnia schodzili się chłopcy koło cerkwi, aby prosić dziewczęta o pisanki. Za te pisanki później chłopak tańczył z dziewczyną całe lato.

Józef Schnaider opisuje również zwyczaje i tradycje podczas świąt religijnych i kalendarzowych: Jewdochę, Sawy, Jakowa, Juria, Marka, *Nykolowoho wicie*, Onufreja, Iwana, Petra, Illi, Koźmy i Demiana, Prokopia i Kieryka, Makryny, Pantelejmona, Spasa, Hławosiki, *Czesnoho Chresta*, Łuki, Wowodena, Katarynę, Andrija itp.

Następny rozdział artykułu Józefa Schnaidera poświęcony jest obrzędowi rodzinnym mieszkańców Peczenizyna. Pierwszym z nich są chrzciny. Nowo narodzone dziecko jest najpierw chrzczone wodą przez kobietę w czasie porodu, która nadaje mu imię wybrane przez rodziców. Zwykle ojciec wybiera imię dla syna, matka – dla córki. Do cerkwi dziecko niosło się do chrztu w dniu, w którym się urodziło. Kiedy dziecko przyszło na świat wieczorem – niosło się do cerkwi następnego dnia. Po powrocie z cerkwi kumowie, kumy i kilku zaproszonych gości schodziło się na *chrestyny*¹⁸. Tydzień później były *rodyny*¹⁹, na które oprócz kumów i rodziny schodziły się nieproszone kobiety. Czasami zapraszano na takie uroczystości muzyków, organizowano tańce. Dwa tygodnie po *rodynach* nastąpił obrzęd *wyvodu*. Był to starożytny zwyczaj huculski, kiedy matka, która urodziła dziecko, szła uroczyście do cerkwi po raz pierwszy po porodzie. Teraz Huculi nie przestrzegają tego zwyczaju i częstokroć w ogóle o nim zapomnieli.

Józef Schnaider najbardziej zwraca uwagę na opis huculskiego obrzędu weselnego, który zawsze trwał trzy dni. Wesele zaczynało się wzruszającą ceremonią *proszcie* i *blahosławieństwo* od rodziców i rodziny, któremu towarzyszył tradycyjny refren – *latkają* z udziałem starosty, družbów oraz wszystkich gości:

„Oj blahosłowyż, Boże, i otec i maty
Swojemu detiaty do posahu sidaty”²⁰.

Następnie pan młody z družbą na koniach, panna młoda z družkami pieszo (osobno) szli do wioski, aby prosić gości na wesele. Kiedy państwo młodzi wracają ze wsi, wychodzą do nich muzycy i goście weselni, częstują ich wódką, krzyczą „Vivat!” i strzelają z pistoletów. Następnie starosta, biorąc za chusty państwa młodych, których Huculi nazywali *knieżem* i *kniehynią*, prowadził ich do domu, okrążał z nimi trzy razy stół i sadzał ich do kolacji. Około północy rozpoczynał się rytuał obdarowywania państwa młodych przez rodzinę i gości, zwany *poczesne*. Autor opisuje go w następujący sposób: „Młody z młodą, družbą i družkami siadają za stołem, na którym stoi półmisek z żytem, nakryty chustką, a na niej jeszcze garść żyta. Wówczas młody prosi rodzinę do wódki; każdy, wzięwszy przez chustkę kieliszek, wypija wódkę, a następnie przez chustkę wrzuca pieniądze na półmisek z żytem... Po poczesnym, matka, wlawszy do zebranych pieniędzy trochę wódki, wiązuje chustkę razem z żytem i pieniędzmi, a namazawszy nią młodego po twarzy, mówi: »Abys takij choroszyj, jak si hroszi«; tak samo robi z młodą i z gośćmi, poczem tańczą jeszcze trochę na dworze i rozchodzą się na nocleg do domów”²¹.

Drugiego dnia pan młody z družbami i muzykantami siadają na bryczkę, młoda z družkami – na drugą bryczkę i jadą do cerkwi, gdzie odbywa się rytuał *winczynie*. Po ślubie, jeśli wesele jest wspólne, pan młody siada z panną młodą na jedną bryczkę

i wracają do domu panny młodej. Kiedy wesele odbywa się osobno – młoda wraca jedną bryczką, a młody drugą, każdy do siebie, gdzie czekają na nich goście weselni. Wieczorem tego dnia odbywa się obrzęd zabrania *knieżem* do swojego domu *kniehyni*. Wtedy matka panny młodej zawija *weretą*²² poduszkę i kilka *weret*, które wynoszą na bryczkę. Następnie starosta prosi o *proszcie*, dziękuje ojcu za wychowanie panny młodej i po pożegnaniu wyprowadza na podwórze pannę młodą, którą družba, biorąc na ręce, wsadza na bryczkę. Synowa, przybywając do domu pana młodego, rozdaje dary rodzinie pana młodego.

Trzeciego dnia rano krewni pana młodego przychodzili na *zwodyny*. W tym samym czasie pan młody był wyprowadzany do komory²³, a panna młoda sadzała się wśród chaty na ławce przykrytej *weretą*, pod którą była konewka z wodą, bochenek chleba, nóż i siekiera. Koło młodej sadzili dwie *mołodyci* i przykrywali ich trzech *weretami*, aby nie można było ich rozróżnić. Młody, który zostawał wprowadzony do domu, musiał poznać swoją żonę, kładąc na głowę monetę, odsłaniając twarz i całując. Jeśli nie poznał żony, śmiali się z niego i żartowali. Zabawa weselna trzeciego dnia trwała do ciemnej nocy, po czym goście rozchodzili się, śpiewając.

Osobliwy był huculski obrzęd pogrzebowy w Peczenizynie, opisany przez Józefa Schnaidera. Pierwszego wieczoru „do zmarłego” schodzili się mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, gdzie zwykle siedzieli do późna w nocy. Aby dusza zmarłego nie smuciła się i szybciej upływał czas, młodzi bawiła się w *proczochana* i *perstincie*. Drugiego wieczoru przychodził *diak*²⁴ i czytał *sawtyr* (*psalmy*), po czym młodzi ponownie organizowała zabawy jak poprzedniego dnia. Trzeciego dnia, kiedy ciało było wynoszone z chaty, ksiądz czytał Ewangelię, wygłaszał przemówienie, a następnie prosił o *proszcie*. Po pogrzebie ludzie szli na obiad do domu zmarłego. „Tam, na zastawionym stole stoi w misce potrawa, podobna do kuti, zgotowanej z przynicy, miodem słodzonej, a zwana »koływo«. Przed obiadem każdy z gości musi tej potrawy trzy razy skosztować, bo »chto kilka zeren zjist, tilko hrichiw z nebiszczyka zdojme«”²⁵. Przez cały rok bliska rodzina nosi żałobę po zmarłym.

Wśród innych zwyczajów i obrzędów, szczegółowo opisanych w artykule *Lud Peczenizyński*, należy wymienić jeszcze m.in. sobótkę (święteczne ognisko), która odbywała się sześć razy w roku; wieczornice, które trwały cały adwent (*pełypiwku*); *tkoka*; *widprawa za panszczynu* itp. W części *Wierzenia, gusła, przesady i sny* autor opowiada o postaciach huculskiej demonologii, wśród których są: *niauiki*, *stratcie*, *potopłynyk*, *misiecznyk*, *wowkun*, *upyr*, *czarownicy* i *czarownice*, *wid'my*, *wrózbici* i *wrózki*, *prymiwnykie* i *prymiwci* itp.

Kolejną publikacją Józefa Schnaidera, która porusza tematykę huculską, jest opublikowana w czasopiśmie „Lud” seria artykułów *Z kraju Huculów*²⁶. Zawiera ona również ogrom wiedzy dla współczesnych badaczy. Autor nakreśla w nich m.in. cechy położenia geograficznego i historycznej przeszłości wysokogórskiej osady huculskiej – Tatarowa, w której przez pewien czas mieszkał i założył oddział Towarzystwa Ludoznawczego w 1899 roku.

Ciekawie opisane są legendy o pochodzeniu nazwy tej wsi, zwyczaje, odzież ludności miejscowej, dialekt, budynki (chaty), pożywienie jej mieszkańców. Wszystkie te elementy uję-

te zostały w aspekcie komparatystycznym. Następnie Józef Schnaider opisuje comiesięczny kalendarz huculski, cechy wszystkich świąt i zwyczajów huculskich, obrzędów, przesądów z nimi związanych. Wśród istnego folkloru pieśniowego autor podaje kolędy dla pana, dziewczyny i chłopca, a także opowiada o wykonywaniu rzadkich autentycznych kolęd dla bogacza, średnio zamożnego, biednego i wdowy. Warto zwrócić uwagę na ciekawe opisy rodzinnych obrzędów Huculów: chrzcin, wesel, pogrzebów, ale także – wzmianki o ziołach i lekach, które Huculi wykorzystywali do leczenia różnych chorób.

Z kraju Huculów.

(Dokończenie*)

X.

Słowniczek.

Adukát — adwokat
adý, adít — ol, patrz, patrzajcie.

Bajbarák — sirak, gunia
bánka — złoty, gulden

bárszyna — wstążeczka jedwabna na kapeluszu
berbenyci — dziełka
bérdo — urwisko
berwý — kładka na rzecę
besachy — sakwy
beszega — fluksya
beziwno — z pewnością
biłohrudec — pluszcz kordusek
bleszka — szóstka, 20 helerów
bobatyr — bogacz
bukata — kawałek
bundz — ser owczy
butiuk — kloce
butyn — zrzęb

Caryna, carynka — pole
chołoszni — spodnie
cisarka — gościniec
czapász — ścieżka
czeled', czeledyna — dziewczęta lub kobiety
czimchaty — obcinać gałęzie i drzewa.

Strona z czasopisma „Lud” (Tom VII, 1901, s. 259–260).

Słowniczek w artykule J. Schnaidera *Z kraju Huculów*

W części *Wierzenia, gusła, przesady* autor zauważa, że Huculi mają bardzo silną wiarę w istoty nadprzyrodzone. J. Schnaider podaje ciekawe informacje na temat huculskich legend, opowiadań, gadek, przysłów, zagadek, a także pieśni huculskie, w szczególności ballady o słynnym bohaterze ludowym Oleksie Doboszu *Oj popid haj zeleneńkij*, publikuje słowniczek huculski.

Badacz z pasją pisał o poezji huculskiej, która „tchnie przeszłością, wiekami minionych lat”²⁷ i z przykrością zauważył, że krótki pobyt w Tatarowie nie pozwolił mu zebrać więcej „pięknych podań i baśni huculskich, tych skarbów ukrytych, tych popiołów, w których dzieje wiekami zamglone tleją jeszcze jakby iskry”²⁸. Później autor opublikował także inne artykuły o tematyce huculskiej *Baśń o trzech braciach, dwóch mądrych, a jednym głupim*²⁹ i *Jeszcze o Huculach tatarskich*³⁰, które były uzupełnieniem pracy *Z kraju Huculów*.

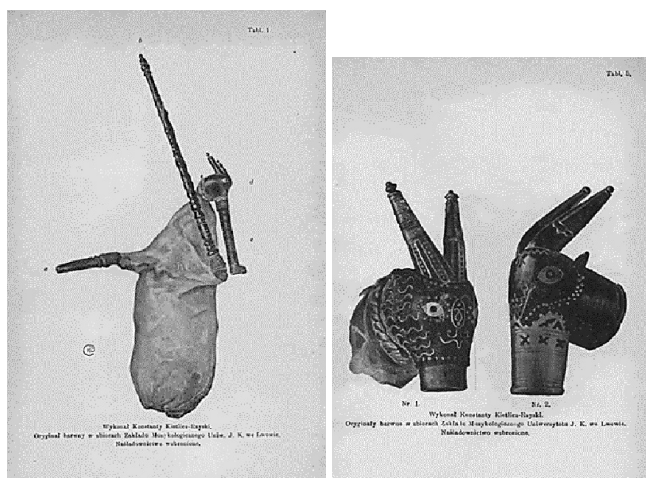
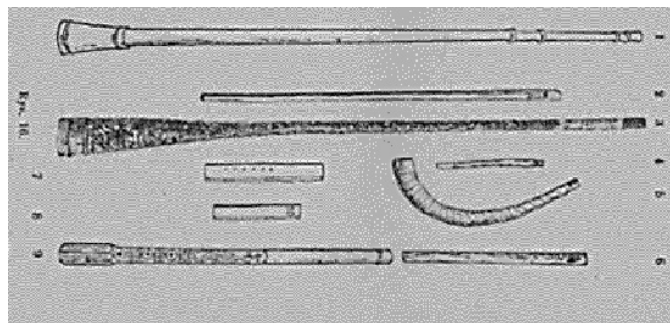
Historyk i etnograf pochodzenia austriackiego **Raimund Fryderyk Kaindl**, który urodził się i spędził większość swojego życia w Czerniowcach na Bukowinie, opublikował arty-

kuł *Pasterstwo i wierzenie pasterskie u Huculów*³¹. W artykule opisał życie gospodarcze Huculów bukowińskich, architekturę, obrzędy i wierzenia. Szczególną uwagę zwrócił na rolę tradycji pasterstwa górskiego w życiu wiejskich Huculów, wierzenia ludowe i wierzenia związane ze zwierzętami. Raimund Kaindl podkreśla, że bydło dla Hucula ma największą wartość i ilustruje tę myśl takimi faktami. W Boże Narodzenie i Wielkanoc Huculi starają się podawać świąteczne jedzenie dla zwierząt, podobnie jak dla ludzi. Rodzice chrzestni często dają swojemu chrześniakowi małe jagnięta, cielęta, prosięta. Rodzice mogą dawać krowy, owce swoim dzieciom (młodej parze małżeńskiej) podczas wesela. W swoich testamentach Huculi, oprócz majątku nieruchomego, przekazują bydło krewnym, przyjacielom, a nawet księdzu.

Na bogaty **huculski folklor pieśniowy i muzyczny** zwrócili uwagę badacze: Stanisław Zdziarski (1878–1928), Adolf Chybiński (1880–1952), Karol Maszkowski (1868–1938). Szczegółnej uwadze tradycje folklorystyczne na Huculszczyźnie w czasopiśmie „MAAE” opisuje slawista i folklorysta S. Zdziarski w artykule *Pokucie. Uzupełnienie dawniej ogłoszonego dzieła ś. p. Oskara Kolberga z rękopisów pozgonnych*³². Należy tu zauważyć, że na początku XX wieku niektórzy badacze przypisywali część Huculszczyzny sąsiadującemu regionowi etnograficznemu Pokuciu, który ma wiele podobnych tradycji i obrzędów. Autor zebrał unikalne przykłady folkloru huculskiego we wsiach Kosmacz, Ispas, Brusturów w powiecie kołomyjskim. Wśród nich zanotował opowieści *Chłop w niebie, O Żydach; pieśni i kołomyjki Pieśń o Kaniowskim, Pieśń o wójcie, Miłość, V Poły v Ternopoły, Seji nocy o piunocy, Małżeństwo, Zdrada, Ciołovik na roboki, ta ja sama doma, Zabójstwo, Pryjsiou Ekiu do Buvoji, Śmierć, Opryszki, Ta na pański carynońci otava dzelena, Spivajte łginyki pokyvste vescli, Żołnierska, Pijacka, Drobne piosnki, Spivanki pidsko Cyski*. Tom VIII czasopisma „Lud” z 1905 roku w dziale *Kronika* informował o „Związku naukowo literackim”, na którym wysłuchano wystąpienia malarza i pedagoga, członka Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana **K. Maszkowskiego** *O kołodnikach na Huculach*. K. Maszkowski, żyjąc przez osiem lat w Żabiu, bardzo dobrze zapoznał się ze „społeczeństwem huculskim, nie tkniętem jeszcze naszą cywilizacją”³³. Redaktorzy czasopisma wskazują, że K. Maszkowski „wziął się więc z prawdziwym zamiłowaniem do opisanie owego niezwykle ciekawego i »bajecznie kolorowego« społeczeństwa”³⁴. Badacz przedstawił życie Huculów „nie jako muzealnego okazu, ale jako żywego człowieka, żyjącego jeszcze w braterskiej zgodzie z naturą”³⁵. O kołodowaniu Karol Maszkowski powiedział tak: „śpiewy ich cechuje niezwykle żywa wyobraźnia i szczególnie malarska wrażliwość”³⁶. Nawiasem mówiąc, ostatnio tradycje kołodowania w rejonie werchowińskim obwodu iwanofrankińskiego zostały wpisane na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego Ukrainy.

Na stronach wydawnictw krajoznawczych można znaleźć publikacje o **tradycjach muzycznych Huculszczyzny**. Etnograf i pedagog A. Chybiński w artykule *Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu*³⁷ w czasopiśmie „PMAAE” dokonuje porównania instrumentów muzycznych mieszkańców Podhala i Huculszczyzny, zwraca się uwaga na podobieństwo i różnice poszczególnych instrumentów wymienionych regionów. Autor wspomina m.in. o takich huculskich instrumentach

muzycznych, jak *trąbita*, róg, skrzypce, *mih*, *fujara*, *doncówka*, *duda*. Autor zaznacza, że „na Huculszczyźnie grywa niekiedy zespół »trąbit«, nawet jako akompanjament do śpiewu lub do gry na innych instrumentach”³⁸.



Ludowe instrumenty muzyczne na stronach czasopisma „PMAAE” (Tom III, 1924, s. 59, 143, 147) w artykule A. Chybińskiego *Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu*

Popularna i wykwintna była i pozostaje sztuka dekoracyjna i stosowana Huculszczyzny, w szczególności **pisankarstwo**. Czeski badacz Franciszek Krček (1869–1916) w eseju *Pisanki w Galicji*³⁹ opisuje zwyczaje pisarskie szczególnie na Huculszczyźnie. W badaniu podano spis korespondentów z dołączeniem miejscowości – powiatów, w których należy jeszcze dalej badać tradycje pisankowe, w szczególności z regionu huculskiego – powiaty kosowski i kołomyjski (miejscowości: Krasnoila, Hołowy, Jasienów, Jaworów, Perechrestne, Sokołówka, Żabie, Kosmacz, Krzywórnica, Brustury, Polauki, Ustrzyki, Podhajczyki i okolice, Ostrowiec, Kornicz). Informacje od lokalnych korespondentów pomogły Krčekowi przedstawić opis sposobów malowania pisanek, ich rodzaje, symbolikę i przeznaczenie. Opisano zwyczaje, zabawy i wierzenia związane z pisankami, znaczenie wzorów itp. Autor ocenia znaczenie pracy mistrzów pisankarzy i ogólnie sztuki dekoracyjnej i stosowanej ówczesnej Galicji. Należy zauważyć, że tradycja huculskiej pisanki jest obecnie wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego Ukrainy.

Niektóre publikacje wydawnictw krajoznawczych poświęcone były demonologicznym wyobrażeniom i wierzeniom Huculów, podkreślanii ścisłego związku ich życia i kultury z otaczającym środowiskiem górskim, **ścisłej harmonii z przyro-**

da. Tak więc czasopismo „ZWAK” w 1881 roku opublikowało artykuł pedagoga i folklorysty Bronisława Gustawicza (1852–1917) *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*⁴⁰. Znajdują się tu interesujące informacje na temat wierzeń i przesądów huculskich związanych z płazami, w szczególności żmijami, węzami i salamandrami. Autor pisze, że „salamandra u Huculów w Kołomyjskim zowie się sełemezdra. Kto ją przestąpi, tego ukąsi. Z tego zaś ukąszenia tylko tym sposobem wyleczyć się można, że się policzy ćwierć ziarnek maku”⁴¹ (zapisano w miejscowości Berezów). Opisana jest także legenda o młodym Hucule i wężu, która zapisana jest w powieści Kołomyjskim: „Pewien chłop jechał drogą. Gadzina zaplątana między gałęziami na wysokim drzewie prosiła go, aby ją rozplątał i uratował. Chłop wylazł na drzewo, a gdy ją odplątał, uwiesiła mu się gadzina na szyi, okręciła kilka razy i już go odtąd puścić nie chciała. Nikt nie potrafił ją odplątać, bo gadzina groziła ukąszeniem. Chłop chodził po świecie, zasięgał rady lekarzy, ale wszystko nadaremno. Gadzina wrastała się w szyję coraz głębiej i już jej tylko głowę było widać. Jadąc raz konno, przydybał dwunastu pasterzy, którym trzynasty wójt przewodził. Pasterze kazali mu poczekać, a że dziarskich chłopców każdy słuchać musiał, więc i chłop ów zatrzymał się na ich rozkaz. Po zapytaniu pasterzy, skądby jechał i co on zacz, opowiedział im całe zdarzenie. Pasterze postanowili osądzić sprawę. Przedewszystkiem kazali zleść chłopu z konia, a gadzinie z szyi. Gadzina położyła się na ziemi i zwrócona ku chłopu strzegła go pilnie oczami, aby jej przypadkiem nie uciekł, siadłszy na koń, i gotową była rzucić się na niego. Pasterze jednak skorzystali z tej sposobności i posiekali ją”⁴².

Nieco później na stronach miesięcznika „Wisła” opublikowano artykuł etnografa Erazma Majewskiego (1858–1922) *Wąż w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego*⁴³. Autor wspomina w niej także o wierzeniach i zwyczajach huculskich dotyczących płazów, zauważając, że „Huculi zatrzymali od Borusów dawny szacunek dla największego ich bożyszczka, tj. Gadów. Dziś żaden Hucul nie uderzy gadziny... We środe między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami Huculi cały dzień poszczą... na intencję, by Bóg bydło ich chronił od ukąszenia gadzin”⁴⁴. Analizując powyższe publikacje B. Gustawicza i E. Majewskiego, można wnioskować o szczególnej uwadze i swoistych zwyczajach Huculów wobec gadów, pochodzących być może jeszcze z czasów pogańskich.

Dr D. Wierzbicki w artykule opublikowanym w czasopiśmie „ZWAK” *Meteorologia ludowa czyli Zdania i Przystawia ludu naszego, służące do przepowiadania stanu pogody*⁴⁵ zwraca uwagę na ludowe przesady huculskie dotyczące zjawisk pogodowych, podając autentyczne nazwy huculskie wielu roślin karpaccich i opisując tradycje ludowe związane ze światem roślinnym Huculszczyzny. W szczególności w legendzie o czarnym bzie czytamy: „Według mniemania Huculów w krzaku bżowym w pobliżu domu się znajdującym przemieszkują Dido czyli Diduch. Jest to poczciwy, uczynny duch stróż domowy. Jest on karłowaty, niezgrabnej postaci, ledwie na jedną piędź wysoki z dużą głową, o długich włosach i siwej brodzie. Jest usposobienia sarkastyczno-dobrodusznego”⁴⁶.

Badania E. Kolbuszowskiego *Rośliny w wierzeniach ludu*⁴⁷ ukazują rolę świata roślin w wierzeniach mieszkańców Huculszczyzny i sąsiedniego Pokucia, szacunek i uwielbienie dla drzew, kwiatów, wszystkich roślin przez mieszkańców gór.

Co ciekawe, badacze Huculszczyzny, podróżując po tym regionie, zauważyli **gościnność, dobrodusność i życzliwość ludności lokalnej**. W artykule współpracownika miesięcznika „Wisła” Juljana Turczyńskiego *Wycieczka w głębie Tatr*⁴⁸ można znaleźć ciekawe porównanie zachowań górali tatrzańskich i huculskich: „górale tatrzańscy znacznie różnią od huculów. Bo gdy ci przyjmują obcego bez żądania zapłaty wszystkim, co mają, a nieraz nie chcą nawet żadnego przyjmować wynagrodzenia, to przeciwnie górale tatrzańscy dybią tylko na to, ażeby z każdego kroku gościa i każdej jego potrzeby skorzystać, za co sobie każą płacić we dwójnasób”⁴⁹.

Podsumowując powyższy przegląd materiału, należy zauważyć, że publikacje w czasopismach etnograficznych i krajoznawczych z przełomu XIX i XX wieku wykazały znaczne zainteresowanie badaczy tradycjami, obrzędami, zwyczajami, kulturą, historią, życiem codziennym, folklorem mieszkańców Huculszczyzny. Część prac charakteryzowała się kompleksowym opisem zjawisk kulturowych, etnograficznych i folklorystycznych, interesującą poezją obrzędową, demonologicznymi wyobrażeniami i wierzeniami Huculów, ich legendami, podaniami, bajkami, zagadkami, przysłowiami, przesądami itp. Materiały krajoznawczo-etnograficzne polskich badaczy miały i mają do dziś istotny wpływ na rozwój działalności badawczej i wydawniczej we współczesnej Ukrainie, której efektem jest wypracowanie nowego kierunku naukowego i dyscypliny dydaktycznej – huculszczyznoznawstwa.

Przypisy

¹ J. Karłowicz, *Izidor Kopernicki*, „Wisła”, Tom V z. 4 (1891), Warszawa, s. 1018.

² I. Kopernicki, *O góralach ruskich w Galicyi. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.*, „ZWAK”, Tom XIII (1889), Kraków, s. 21.

³ Tamże, s. 22.

⁴ W gwarze huculskiej: „chodaky” – to obuwie z jasnej skóry; „kapczury” – to pończochy z dzianiny; „chołoszni” – to spodnie z domowego sukna.

⁵ I. Kopernicki, *O góralach ruskich w Galicyi. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.*, „ZWAK”, Tom XIII (1889), Kraków, s. 26.

⁶ Tamże, s. 28.

⁷ J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 1*, „Lud”, Tom XII (1906), Lwów; J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 2*, „Lud”, Tom XIII (1907), Lwów.

⁸ Ono znajduje się w pobliżu miasta Kołomyji, u podnóża Karpat Pokucko-Bukowińskich.

⁹ *Wiosnowanie* w gwarze huculskiej oznacza wykonywać prace wiosenne (sadzenie ziemniaków itd.).

¹⁰ J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 1*, „Lud”, Tom XII (1906), Lwów, s. 297.

¹¹ *Marzyna* w gwarze huculskiej oznacza bydło.

¹² J. Schnaider, dz. cyt., s. 303.

¹³ W gwarze huculskiej *parobok* oznacza chłopiec.

¹⁴ <https://verkhovyna.life/news/2020/01/13/527/view> (data odczytu: 20.12.2020).

¹⁵ J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 2*, „Lud”, Tom XIII (1907), Lwów, s. 21.

¹⁶ W Dniu imienin Melanii, 13 stycznia (według kalendarza prawosławnego) na ziemiach ukraińskich obchodzone święto ludowe znane jako *Szczedry Wieczór* lub *Malanka* (Melanka, Malania). Jednym z obrzędów tych uroczystości, w których przeplatały się moty-

wy chrześcijańskie i pogańskie, było przebieranie się mężczyzny za kobietę (*Malankę*).

¹⁷ Jordan – święto chrześcijańskie obchodzone w kościołach obrządku prawosławnego i greckokatolickiego: obrzęd święcenia wody w dniu 6/19 stycznia.

¹⁸ W języku ukraińskim oznacza Chrzeszt, czyli obrzęd przyjęcia kogoś do Kościoła (cerkwi), połączony z obmyciem wodą lub zanurzeniem w wodzie.

¹⁹ Huculski ludowy zwyczaj świętowania narodzin dziecka w gromnie rodzinnym.

²⁰ J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 2*, s. 100.

²¹ Tamże, s. 102–103.

²² W języku ukraińskim wereta – to rodzaj prześcieradła lub narzuty z gęstego płótna lnianego lub konopnego.

²³ W języku ukraińskim komora oznacza spichlerz, czyli jedno- lub kilkukondygnacyjna budowla przeznaczona do przechowywania materiałów sypkich, głównie ziaren zbóż.

²⁴ Diak w języku ukraińskim – to ministrant w cerkwiach prawosławnych i katolickich, nie posiadający sakramentu duchowego.

²⁵ J. Schnaider, *Lud Peczeniżyński. Szkic etnograficzny. Część 2*, s. 107.

²⁶ J. Schnaider, *Z kraju Huculów*, „Lud”, Tom V (1899), Lwów; J. Schnaider, *Z kraju Huculów*, „Lud”, Tom VI (1900), Lwów; J. Schnaider, *Z kraju Huculów*, „Lud”, Tom VII (1901), Lwów.

²⁷ J. Schnaider, *Z kraju Huculów*, „Lud”, Tom VII (1901), Lwów, s. 272.

²⁸ Tamże, s. 272.

²⁹ J. Schnaider, *Baśń o trzech braciach, dwóch mądrych, a jednym głupim. Podanie o Doboszu opryszku*, „Lud”, Tom XIII (1907), Lwów, s. 34–36.

³⁰ J. Schnaider, *Jeszcze o Huculach tatarowskich*, „Lud”, Tom XIII (1907), Lwów, s. 338–341.

³¹ R.F. Kaindl, *Pasterstwo i wierzenia pasterskie u Huculów*, „Lud”, Tom II (1896), Lwów, s. 201–210.

³² S. Zdziarski, *Pokucie. Uzupełnienie dawniej ogłoszonego dzieła ś. p. Oskara Kolberga z rękopisów pozgonnych*, „MAAE”, Tom VII (1904), Kraków, s. 174–194.

³³ K. Maszkowski, *O kołodnikach na Huculach*, „Lud”, Tom XI (1905), Lwów, s. 100.

³⁴ Tamże, s. 100.

³⁵ Tamże, s. 100.

³⁶ Tamże, s. 100.

³⁷ A. Chybiński, *Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu*, „PMAAE”, Tom III (1924), Kraków, s. 3–141.

³⁸ Tamże, s. 71.

³⁹ F. Krček, *Pisanki w Galicyi*, „Lud”, Tom IV (1898), Lwów, s. 186–230.

⁴⁰ B. Gustawicz, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, „ZWAK”, Tom V, Kraków, s. 102–186.

⁴¹ Tamże, s. 162.

⁴² B. Gustawicz, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, „ZWAK”, Kraków, Tom V, s. 175.

⁴³ E. Majewski, *Wąż w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego*, „Wisła”, Tom VI (1892), Warszawa, s. 87–140; 318–371.

⁴⁴ Tamże, s. 118.

⁴⁵ D. Wierzbicki, *Meteorologia ludowa czyli Zdania i Przysłowia ludu naszego, służące do przepowiadania stanu pogody*, „ZWAK”, Tom VI (1882), Kraków, s. 159–314.

⁴⁶ Tamże, s. 291.

⁴⁷ E. Kolbuszowski, *Rośliny w wierzeniach ludu*, „Lud”, Tom I (1895), Lwów, s. 119–123.

⁴⁸ J. Turczyński, *Wycieczka w głębie Tatr*, „Wisła”, Tom II (1888), Warszawa, s. 522–547.

⁴⁹ Tamże, s. 523.